



Warszawa, 10 kwietnia 2020 r.

dr hab. Adam A. Ambroziak, prof. SGH
Katedra Integracji i Prawa Europejskiego
Kolegium Gospodarki Światowej
Szkoła Główna Handlowa w Warszawie

Recenzja

rozprawy doktorskiej Pani mgr Marleny Cichej-Nazarczuk

pt. *Zróżnicowanie wpływu specjalnych stref ekonomicznych na rynek pracy w Polsce*

napisanej pod kierunkiem naukowym

Pana dr hab. Stanisława Umińskiego, prof. UG w Uniwersytecie Gdańskim

Ocena celu rozprawy i ogólne uwagi o pracy doktorskiej

Specjalne strefy ekonomiczne stanowią jeden z istotniejszych instrumentów interwencji państwa w rozwój regionalny w Polsce. Oprócz funduszy europejskich, SSE oferują bowiem systematyczne wsparcie inwestycji realizowanych przez przedsiębiorców. Ich pierwotna koncepcja w zakresie zarówno celu, jak i rozmieszczenia terytorialnego ewaluowała stopniowo od 1994 r., aby ostatecznie przyjąć formułę oferowania wsparcia finansowego w zasadzie wszystkim nowym inwestorom w całej Polsce. W konsekwencji temat pracy należy uznać za w pełni uzasadniony zarówno ze względów merytorycznych, jak i na czas prezentacji wyników, szczególnie w kontekście wejścia w życie ustawy o wspieraniu nowych inwestycji.

Analizując dotychczasowe wyniki badań na temat SSE w Polsce, Pani mgr M. Cicha-Nazarczuk prawidłowo zidentyfikowała lukę badawczą, co uzasadnia potrzebę podjęcia dalszych badań w tym zakresie. Doktorantka wskazała, że „istotne jest m.in. określenie, na ile działalność SSE może przyczynić się do poprawy sytuacji na lokalnych rynkach pracy w zakresie kreowania czy obniżenia poziomu stopy bezrobocia”, jak również „ustalenie czy powstające w strefach i w ich bliskim otoczeniu miejsca pracy są wynikiem rzeczywistego wpływu programu strefowego” (s. 5).

Pani mgr M. Cicha-Nazarczuk słusznie wyraziła przypuszczenie, że „charakter obszarów poddawanych interwencji oraz heterogeniczność samych podmiotów gospodarczych, do których adresowana jest polityka strefowa, może w istotny sposób różnicować jej efekty w kontekście oddziaływania na lokalny rynek pracy czy wzrost zatrudnienia w firmach”. Kwestie te rzeczywiście nie były w sposób kompleksowy uwzględnione w literaturze przedmiotu. Ciekawą zatem jest propozycja „próby zidentyfikowania efektów zatrudnieniowych SSE z punktu widzenia cech strukturalnych obszarów poddawanych interwencji, struktury pochodzenia kapitału czy dominujących sektorów działalności strefowych podmiotów” (s.6.).

Cel został zaprezentowany precyzyjnie i czytelnie. Pani mgr M. Cicha-Nazarczuk doprecyzowała go, formułując pięć szczegółowych. Przeredagowania wymagałby cel nr 4, gdyż przewidziana „identyfikacja efektów zatrudnieniowych SSE w wybranych sektorach i podsektorach PKD” nie wskazuje czy dotyczy ona firm w strefach czy też np. przedsiębiorstw w danym regionie.

Następnie doktorantka przedstawiła tezę, która mówi, że skala efektów zatrudnieniowych SSE jest zróżnicowana w zależności od analizowanych warunków kontekstowych, a mianowicie cech strukturalnych obszarów poddanych interwencji (powiatów), źródła pochodzenia kapitału (krajowy vs. zagraniczny) oraz sektora i podsekcji działalności gospodarczej (s. 8). Wydaje się, że tak sformułowana teza jest oczywistą, gdyż trudno byłoby oczekiwać, że na efekty zatrudnieniowe nie wpływają cechy strukturalne obszarów, gdzie funkcjonują SSE czy też sektory prowadzonej działalności gospodarczej. Podobna uwaga dotyczy hipotezy 4, a także H6a oraz H6b.

Formalna ocena struktury pracy

Przedłożona rozprawa liczy 271 stron tekstu, łącznie z bibliografią, spisami rysunków i tabel. Dysertacja składa się z czterech rozdziałów, poprzedzonych wstępem, oraz z zakończeniem. Ich kolejność uznaję za logiczną, a podział treści pomiędzy poszczególnymi częściami pracy za prawidłowy.

Bibliografia, którą przytacza Pani mgr M. Cicha-Nazarczuk, jest bogata, a wiele przywoływanych prac naukowych jest autorstwa nie tylko wybitnych polskich autorów, ale również zagranicznych (trudno nie zwrócić uwagi, iż Autorka odniosła się do naprawdę bardzo dobrych opracowań takich Autorów, jak: F. Barca, D. Bondonio, P. Churski, T. Farole, .M. Fujita, K. Gawlikowska-Hueckel, E. Kryńska, J. Nazarczuk).

Szczegółowa ocena rozprawy

Wprowadzenie składa się z uzasadnienia tematu pracy, przedstawienia celu naukowego pracy badawczej, pięciu celów szczegółowych, tezy głównej i ośmiu hipotez szczegółowych, zastosowanych metod badawczych oraz bazy źródłowej i literaturowej. Stanowi ono zatem bardzo istotny element rozprawy doktorskiej, dzięki któremu Pani mgr M. Cicha-Nazarczuk sprecyzowała najistotniejsze elementy kształtujące naukowy charakter przedłożonej rozprawy.

We wprowadzeniu Doktorantka zaprezentowała m.in. dość dyskusyjne stwierdzenie, iż „Dyskusji nie podlega fakt pozytywnego znaczenia SSE z punktu widzenia gospodarki” (s.6). Po pierwsze, można się domyślać, że nie tyle chodzi o znaczenie, co o wpływ na gospodarkę. Po drugie, i znacznie ważniejsze, piszący tę recenzję w swoich opracowaniach i publikacjach, wskazała wielokrotnie na wątpliwości odnośnie do pozytywnego wpływu na rozwój regionalny. Nie znane są recenzentowi opracowania tak szerokie i pogłębione, obejmujące kwestie związane z handlem (zarówno importu i eksportu i wpływu SSE na ogólną wymianę handlową), rynkiem pracy, rozwojem przedsiębiorczości, kosztami funkcjonowania SSE, nie tylko z punktu widzenia udzielonych ulg, ale również np. utraconych wpływów podatkowych w związku z zamknięciem konkurencyjnych firm czy też występowania tzw. biegu jałowego. Stąd też tak jednoznaczne stwierdzenie jest zdecydowanie nieuprawnione (tym bardziej, że Autorka sama wskazuje w dalszej części swojej pracy na wiele wątpliwości związanych z efektami dla rynku pracy, gdyż zauważa „brak jednoznacznych empirycznych dowodów na skuteczność polityk strefowych w generowaniu zatrudnienia czy poprawie sytuacji na rynku pracy” (s. 181), jak też, że „Mimo bogatej literatury nt. wpływu polityk strefowych na rynek pracy w różnych krajach, empiryczne dowody odnośnie ich skuteczności mają mieszany charakter” (s. 121).

Na szczególną uwagę zasługuje część poświęcona metodyce badań, w której przedstawiono kolejne etapy analizy empirycznej logicznie podporządkowane celowi badawczemu rozprawy. Zostały one wpisane w strategię badawczą pracy, uwzględniającą analizę na poziomie powiatów oraz analizę na poziomie firm. Prawidłowo wskazano na identyfikację, na ile działalność w SSE wpływa na rynek pracy na poziomie powiatów, następnie uwzględniono takie zmienne, jak cechy strukturalne regionów oraz sektory działalności i pochodzenie kapitału inwestorów strefowych.

Wydaje się, iż wprowadzenie wymagałoby pewnego uporządkowania, gdyż dopiero na s. 10 wyjaśniono pojęcie efektów zatrudnieniowych, podczas gdy to sformułowanie było już używane na s. 6, zaś na tej samej stronie wskazano, iż „zastosowane podejście badawcze [służy] realizacji sformułowanych w pracy celów”, choć cele przedstawiono dopiero na kolejnych stronach.

W **Rozdziale Pierwszym** umiejscowiono przeprowadzane badanie w wybranych teoriach ekonomicznych dotyczących interwencji państwa. Przegląd teorii w tej sferze oceniam pozytywnie, jednakże Doktorantka oparła swoją analizę w dużej mierze na polskich wybitnych naukowcach, pomijając w zasadzie całkowicie oryginalne opracowania badaczy zagranicznych. Brakuje mi odniesienia się do podejścia do roli państwa w gospodarce przedstawicieli koncepcji wolnorynkowych, choć nie tylko np. M. Friedmana, F. Hayek czy L. von Mises w ich oryginalnych publikacjach. Niestety komentarze innych naukowców czasami zmieniają dość istotnie oryginalny przekaz. Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku omówienia koncepcji zawodności rynku. Autorka odniosła się, co prawda, do

prekursorskiej publikacji Batora, jednakże w dalszej części, w sposób mało uporządkowany, ponownie poprzestała na omówieniu wtórnych opracowań i wniosków krajowych naukowców, w tym piszącego tę recenzję.

Nieco zaskakująco w omawianym podrozdziale dotyczącym wybranych teorii interwencji państwa w gospodarkę Autorka odniosła się do definicji pomocy publicznej, i to z punktu widzenia prawnego. Niestety tutaj Pani mgr M. Cicha-Nazarczuk nie uniknęła powszechnego błędu utożsamiania przesłanek uznawania danego środka za pomoc publiczną zakazaną na rynku unijnym (przewidzianych w art. 107 ust. 1 Traktatu o funkcjonowaniu w Unii Europejskiej) z definicją pomocy publicznej (która, jak sama wcześniej wskazała, nie istnieje w prawie UE) (s. 25). W dalszej części skrótowo została przedstawiona koncepcja fakultatywnego wyłączenia pomocy regionalnej spod generalnego zakazu udzielania pomocy. Wskazano wówczas jednak dość nieprecyzyjnie, iż przesłanki identyfikacji terytoriów do objęcia regionalną pomocą inwestycyjną „leżały u podstaw wprowadzonych w Polsce w latach 90. specjalnych stref ekonomicznych” (s. 25). Należy podkreślić, iż SSE w Polsce były tworzone u swojego zarania w regionach borykających się problemami restrukturyzowanych przemysłów (Mielec, Katowice), o względnie lepszym poziomie życia w porównaniu do pozostałych obszarów kraju, bez jakiegokolwiek odniesienia do regulacji unijnych wówczas obowiązujących. Zmianę podejścia wymusiło dopiero dostosowanie i członkostwo Polski w UE.

W dalszej części rozdziału pierwszego Pani mgr M. Cicha-Nazarczuk przedstawiła przegląd koncepcji interwencji publicznej na poziomie regionalnym, poprawnie identyfikując cele oraz dostępne instrumenty, jak też i podejścia „oddolne” i „odgórne”, w tym z uwzględnieniem teorii centrum i peryferii oraz biegunów wzrostu. Na szczególnie pozytywną uwagę zasługuje uwzględnienie w tym zestawieniu klasyfikacji zaproponowanej przez K. Gawlikowską-Hueckel czy Kudłacza, jednakże ponownie brakuje odniesienia do opracowań zagranicznych Autorów. Nieco sztuczne wymienienie w jednym zdaniu kilku znanych i wybitnych badaczy zagranicznych (s. 32-33) zdecydowanie nie rozwiązuje problemu, tym bardziej, że daty wpisane w nawiasach sugerują odniesienie do bibliografii, czego tak naprawdę nie ma.

Następnie doktorantka przedstawiła wybrane teorie wzrostu i rozwoju, w tym na poziomie regionalnym, uwzględniając zróżnicowanie przestrzenne, różne czynniki egzo i endogeniczne, aż po teorię nowej geografii ekonomicznej Krugmana i ekonomii instytucjonalnej. Mankamentem tej części jest brak uchwycenia negatywnych efektów tych polityk, podczas gdy pozytywne założenia i cele zostały przedstawione w sposób wystarczający. Ponadto Pani mgr M. Cicha-Nazarczuk przedstawiła elementy ukierunkowania terytorialnego niektórych polityk, w tym prowadzonych na poziomie unijnym, włączając politykę regionalną i spójności. Bardzo ciekawym przeglądem jest analiza ewolucji koncepcji polityki strefowej, ukazanej jako terytorializacja interwencji publicznej. W tej części słusznie Doktorantka zauważyła powiązania nowej teorii handlu z nową teorią geografii ekonomicznej. Ten fragment rozprawy zdecydowanie można ocenić pozytywnie. Autorka odniosła się bowiem do światowej literatury przedmiotu, poprawnie zestawiając wybitnych zarówno polskich, jak i zagranicznych autorów koncepcji teoretycznych. Pewien niedosyt może budzić jedynie skromny komentarz Pani mgr M. Cichej-Nazarczuk do przedstawianych treści.

W ostatniej części rozdziału pierwszego Doktorantka skupiła się na analizie wolnych stref ekonomicznych jako przykładu interwencjonizmu państwowego. Szkoda, że Autorka, mając świadomość różnorodnych definicji i znaczeń tego pojęcia (s. 52), nie zdecydowała się na ich uporządkowanie. Jest to o tyle istotne, iż w pracy przyjęto określenie „wolnych stref ekonomicznych (w polskim ustawodawstwie funkcjonują one pod pojęciem specjalnych stref ekonomicznych SSE) jako terminu ogólnego, odnoszącego się do różnego typu obszarów oferujących zachęty kierowane do potencjalnych inwestorów”, podczas gdy wolne strefy najczęściej kojarzą się z handlem, w tym z pewnymi uregulowaniami bardziej związanymi z cłem, niż ofertami inwestycyjnym. Dopiero kilka stron dalej Autorka przedstawia jak zmieniało się pojęcie i definicja stref gospodarczych (s. 58-60). To wymagałoby uporządkowania.

Na zdecydowanie pozytywną uwagę zasługuje natomiast przedstawienie ewolucji koncepcji stref ekonomicznych na świecie, poczynszyszy od opartych na handlu, poprzez bazowanie na produkcji, usługach i nauce, aż po kompleksowe i transgraniczne strefy gospodarcze (s. 56). Naprawdę szczegółowa i rzetelna analiza, podparta, w przeciwieństwie do pierwszych podrozdziałów, rozbudowaną literaturą krajową i zagraniczną, w tym nie tylko naukową, ale również opracowaniami i raportami organizacji międzynarodowych, zaowocowała czytelną prezentacją klasyfikacji preferencyjnych/uprzywilejowanych stref ekonomicznych (s. 64) (nazywanych przez Doktorantkę wolnymi). Prezentując dalej różne odmiany stref ekonomicznych Pani mgr M. Cicha-Nazarczuk wykazała się olbrzymią wiedzą, umiejętnością analizy porównawczej, odniesienia teorii do praktyki oraz krytyczną oceną efektów ich funkcjonowania (pozytywnych i negatywnych – np. s. 69). Na tej podstawie Autorce udało się uchwycić pewne charakterystyczne cechy, nie tylko związane z zakresem działalności stref czy też ofertą zachęt, ale również lokalizacją (s. 71).

Podsumowując można stwierdzić, iż tak jak Pani mgr M. Cicha-Nazarczuk stosunkowo słabo umiejscowiła strefy ekonomiczne w teorii ekonomii (interwencjonizmu, w tym polityki regionalnej), tak zdecydowanie lepiej zaprezentowała swoją wiedzę i, co najistotniejsze, własne przemyślenia, w praktyce stref ekonomicznych. Jest to niestety cecha wielu młodych naukowców, dążących do odpowiedzi na pytanie „jak” i „czy”, a pozostawiając brak odpowiedzi na pytanie „dlaczego”.

Rozdział drugi został poświęcony roli i znaczeniu specjalnych stref ekonomicznych (SSE) w gospodarce. W pierwszej części Pani mgr M. Cicha-Nazarczuk skupiła się na funkcjonowaniu SSE w Polsce, rozpoczynając analizę od bardzo krótkiego, a przez to ani nie kompleksowego, ani informacyjnego przeglądu niektórych koncepcji funkcjonowania stref w Europie. Z tej części można byłoby zrezygnować. W odniesieniu do Polski, Doktorantka słusznie zidentyfikowała, że SSE zostały ustanowione w pierwotnej wersji na obszarach dotkniętych restrukturyzacją upadających przemysłów, z poważnymi problemami społecznymi. Pewne zaskoczenie może jednak budzić w tekście Doktorantki stwierdzenie, że „najpełniejszą definicję przedstawia ustawa, zgodnie z którą strefy funkcjonują jako wyodrębnione administracyjnie, niezamieszkałe obszary kraju, na terenie których podmioty gospodarcze mogą prowadzić swoją działalność na określonych, preferencyjnych warunkach”. Definicja ta została stworzona bowiem na potrzeby ustawodawcy, a nie analizy ekonomicznej. Zresztą sama Autorka nieco dalej wskazuje na bardzo różnorodne, z ekonomicznego punktu widzenia, traktowanie SSE.

W dalszej części Autorka wykazała się bardzo szeroką znajomością rodzimej literatury na temat SSE, przedstawiając różne podejścia, definicje, interpretacje celów i przyczyn powołania SSE w Polsce, prezentowane, sklasyfikowane i opisane przez polskich naukowców. Przegląd ten należy uznać za pełny, jednakże brakuje, w jego zakończeniu, komentarza i własnej propozycji Doktorantki. Wiele bowiem przytoczonych sformułowań za badaczami krajowymi zawiera elementy oceny, które nie zostały niestety skomentowane przez Autorkę. Podobną uwagę można sformułować w odniesieniu do przedstawienia, bez żadnej oceny, koncepcji pierwotnych SSE w Polsce. To, że w planach rozwoju stref wpisano takie, a nie inne cele i założenia, wskazano pożądaną działalność gospodarczą czy lokalizację, nie oznacza, że miały one jakkolwiek wpływ na ich rozwój. Brakuje tu zdecydowanie komentarza Doktorantki.

Pani mgr M. Cicha-Nazarczuk, trochę za wcześnie, w stosunku do później zaprezentowanych badań, oceniła, iż SSE „zmieniły obraz rzeczywistości społeczno-gospodarczej wielu regionów Polski”, a także, że „Niewątpliwie instrument ten w znacznym stopniu przyczynił się do rewitalizacji, restrukturyzacji i zagospodarowania poprzemysłowych obszarów i zakładów produkcyjnych. Strefy pobudzały aktywność gospodarczą i zwiększały konkurencyjność poszczególnych regionów poprzez napływ nowych inwestycji i tym samym rozwój lokalnych rynków pracy. Ponadto, przedsięwzięcia inwestycyjno-gospodarcze realizowane w ramach SSE, uruchomiły tzw. efekty mnożnikowe, których naturalną konsekwencją był wzrost popytu konsumpcyjnego i zaopatrzeniowego w regionie, w rezultacie wzrost dochodów i powstawanie dodatkowych miejsc pracy” (s. 87). Jest to o tyle zaskakujące, że w dalszej części sama Autorka wskazuje, za innymi badaczami, że „SSE nie mogły mieć

wystarczającej siły sprawczej, aby wpływać na wyrównywanie różnic w zamożności czy poziomie rozwoju poszczególnych regionów. Po pierwsze, ich roczne nakłady inwestycyjne były 40-krotnie mniejsze niż te w skali kraju, a po drugie obowiązkowy czas prowadzenia działalności w strefie (3 czy 5 lat), był zbyt krótki, aby w znacznym stopniu kształtować rzeczywistość gospodarczą regionu. Co więcej, nadmierna liczba podstref oraz ich bliskość niejednokrotnie prowadziły do międzyregionalnej konkurencji o inwestora, a w efekcie do dyfuzji i minimalizacji efektów” (s. 90).

Następnie Doktorantka przystąpiła do analizy podstaw prawnych regulujących funkcjonowanie SSE w Polsce. Taki tytuł podrozdziału może być o tyle mylący, że wcześniejsza analiza celów i podstaw działalności przedsiębiorców w ramach SSE też była oparta na podstawach prawnych. Dość słabo Doktorantka wypadła przy połączeniu polskich regulacji odnośnie do SSE z zasadami udzielania pomocy publicznej w UE. Brakuje szczególnie wyjaśnienia, na jakiej podstawie istnieje wyłączenie dla regionalnej pomocy inwestycyjnej (s. 95) spod zakazu udzielania pomocy publicznej, w rozumieniu art., 107 ust. 1 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. W dalszej części poprawnie już przeprowadzono analizę wprowadzanych zmian w legislacji krajowej, aczkolwiek szkoda, że na podstawie komentarzy innych autorów, a nie własnych badań. W konsekwencji pojawiają się niestety sformułowania, przytoczone precyzyjnie za innymi badaczami, iż, np.: „..zdaniem Braczkowskiej-Boroch (2015, s. 127), niższa intensywność pomocy była rezultatem osiągniętego wyższego stopnia rozwoju przez poszczególne regiony, głównie w okresie 2007-2013, i w związku z tym mniejszych potrzeb inwestycyjnych w kolejnych latach”, podczas gdy był to tzw. efekt statystyczny przystąpienia do UE znacznie biedniejszych państw (Bułgarii, Rumunii i Chorwacji). Brak komentarza ze strony Doktorantki może sugerować dzielenie tego nieuzasadnionego poglądu.

W dalszej części Pani mgr. M. Cicha-Nazarczuk przedstawiła rozwiązania, zawarte w Strategii na Rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju, dotyczące funkcjonowania SSE. Niestety Autorka jedynie przytoczyła koncepcje w odniesieniu do nowych rozwiązań, bez analizy porównawczej i oceny potencjalnych skutków dla fragmentacji, o czym pisała wcześniej, jak też skuteczności i efektywności nowych instrumentów.

Następnie Doktorantka odniosła się do kwestii efektywności SSE w świetle badań naukowych. Należy przyznać, iż Pani mgr. M. Cicha-Nazarczuk dokonała rzetelnej analizy literatury przedmiotu zarówno krajowej, jak i zagranicznej, identyfikując kierunki badań oraz głównych Autorów. Przytacza bowiem, interesujące zestawienie badań na temat analiz naukowych dotyczących wolnych stref ekonomicznych (Tabela 2.3, s. 109-111) oraz stwierdza, że „Większość z [nich] (...) skupia się głównie na ich efektywności” (s. 111). W obliczu kolejnych analiz i przytaczania wyników innych Autorów szkoda, że Doktorantka nie odniosła się do pytania czy bardziej tu chodzi o skuteczność czy efektywność, co należałoby w pracy uwypuklić. Na zdecydowanie pozytywną notę zasługuje „Metaanaliza wyników badań ewaluacyjnych dotyczących wpływu wolnych stref ekonomicznych na rynek pracy/zatrudnienie/bezrobocie” (s. 118-120), choć również i tu brakuje komentarzy własnych Doktorantki.

Podsumowując można stwierdzić, iż rozdział drugi stanowi bardzo dobre wprowadzenie do analiz prowadzonych w kolejnych częściach pracy. Szkoda jedynie, że własne sądy Autorka ograniczyła do ostatnich stron rozdziału 2.

Rozdział trzeci poświęcono wybranym efektom funkcjonowania SSE. Pani mgr M. Cicha-Nazarczuk analizę rozpoczęła od zbadania przestrzennego rozmieszczenia stref w Polsce. Jest to o tyle istotne, że sankcjonuje dalsze podejście do istotny SSE. Jak słusznie Doktorantka zauważyła, w pierwotnej formie strefy były traktowane jako nadzwyczajny instrument polityki gospodarczej skierowany do konkretnych obszarów kraju (nawet nie regionów-województw czy powiatów). Jednakże pierwotna ustawa umożliwiała tworzenie ich w różnych miejscach, co zapoczątkowało ich rozproszenie i fragmentaryzację. Proces ten ciekawie przedstawiono na rys. 3.1, jednakże ze względu na jego jakość, jest niestety mało czytelny (s. 127).

Pani mgr M. Cicha-Nazarczuk bardzo szczegółowo przedstawiła również kolejne zmiany obszarów obejmowanych przez SSE, jak również ich wielkość i przeznaczenie. Po wejściu Polski do UE umożliwiono obejmowanie strefami nie tylko obszarów prywatnych, ale *de facto* wprowadzono mechanizm, dzięki któremu przedsiębiorcy mogli wskazywać miejsce swoich przyszłych inwestycji strefowych. Jest to o tyle istotne, z punktu widzenia polityki regionalnej, że decydenci w zasadzie zrezygnowali z jej kształtowania i ukierunkowywania inwestorów do słabszych regionów. W tym miejscu bardzo interesującym wydaje się zdanie Doktorantki, która uznała, że polityka strefowa „stopniowo zmierzała (...) w kierunku rynkowego doboru lokalizacji nowych podstref. Zabieganie o inwestora, a następnie zatrzymanie go na danym obszarze, wiązało się jednak z koniecznością tworzenia obszarów uprzywilejowanych w atrakcyjnych inwestycyjnie, dobrze rozwiniętych i wyposażonych w odpowiednią infrastrukturę lokalizacjach, w pobliżu konkurentów, kooperantów i dużych rynków zbytu, często blisko dużych aglomeracji miejskich” (s. 128). Ten rynkowy dobór lokalizacji, zauważony już przez innych badaczy, nie był dotychczas tak nazwany, stąd też wyrażam głębokie rozczarowanie, że Pani mgr M. Cicha-Nazarczuk nie rozszerzyła tego wątku wraz z prezentacją swoich opinii. Tym bardziej, że dalej Doktorantka wskazała, że „w ich rozmieszczeniu trudno doszukiwać się jakichkolwiek prawidłowości czy koncentracji przestrzennej” (s. 130). W tym kontekście nieco zaskakujące jest stwierdzenie kilka stron dalej, że „Obecny obraz przestrzennego rozmieszczenia obszarów uprzywilejowanych w Polsce (stan na 31.12.2017 r.) (rys. 3.3) oddaje rzeczywisty charakter prowadzonej w ostatnich latach na terenie kraju polityki strefowej”. Wydaje się bowiem, że nie prowadzono żadnej polityki strefowej, gdyż nie było ani określonego celu ani kryteriów przyciągania inwestorów do określonych regionów.

Pani mgr M. Cicha-Nazarczuk przyznaje również, że „mapa przedstawiająca przestrzenne rozmieszczenie SSE w Polsce w zasadzie staje się pochodną atrakcyjności inwestycyjnej poszczególnych regionów i obiektywnych czynników lokalizacji projektów inwestycyjnych” (s. 132). I warto tu podkreślić, że sądy te sformułowała Doktorantka na podstawie własnej analizy porównawczej rozmieszczenia stref w Polsce w stosunku do zarówno atrakcyjności inwestycyjnej ogółem, dla działalności przemysłowej, usługowej, jak też bardzo interesującego badania lokalizacji SSE na mapie autostrad i dróg szybkiego ruchu.

W dalszej części pracy Doktorantka przedstawiła zmiany dotyczące liczby wydanych zezwoleń oraz związanych z nimi inwestycjami. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, iż na wstępie wskazała na różne czynniki warunkujące ostateczną ich liczbę, tj. m.in. wygaszanie, cofanie czy też unieważnianie zezwoleń. Niestety w wielu pracach na temat SSE w Polsce problem ten jest pomijany, a w konsekwencji formułowane wnioski są często błędne. Wynika to stąd, iż po utracie lub wygaśnięciu zezwolenia strefowego, przedsiębiorcy często zostają w danym regionie, a więc ich inwestycja wpływa na rozwój gospodarczy, rynek pracy, powiązania z innymi firmami, ale nie jest to rejestrowane jako efekt SSE.

Analiza Doktorantki w tej części jest przeprowadzona na odpowiednim poziomie szczegółowości, czytelnie ze wskazaniem na przyczyny i konsekwencje zmian zarówno liczby zezwoleń, jak i wartości zrealizowanych inwestycji. Szczególnie ciekawymi i ważnymi rozważaniami zakończonymi prawidłowymi wnioskami są te, przedstawione w oparciu o analizę z zastosowaniem podziału regionalnego (powiatowego). Dotyczy to przede wszystkim skumulowanej wartości inwestycji w SSE na poziomie powiatów.

Niestety cała dalsza analiza dotycząca liczby zezwoleń, wartości inwestycji oraz wiodących branż jest obciążona poważnym mankamentem. Została ona bowiem dokonana na poziomie 14 SSE, a nie na poziomie np. jednostek samorządu terytorialnego (gmin lub powiatów). To rozróżnienie jest o tyle istotne, że jak sama Doktorantka wskazała wcześniej, strefy w Polsce charakteryzują się rozproszeniem i wysokim stopniem fragmentaryzacji. W konsekwencji pisząc o liczbie ważnych i nowo wydanych zezwoleń na działalność gospodarczą (s. 141-143), tempie wzrostu inwestycji (s. 145), skumulowanej wartości inwestycji (s. 146), nakładach inwestycyjnych w przeliczeniu na 1 ha zagospodarowanego obszaru (s. 150), strukturze pochodzenia kapitału (s. 151-153), strukturze branżowej przedsiębiorstw

(155-156), Doktorantka przedstawiła nie tyle efekty ekonomiczne działalności przedsiębiorców w strefach, co dokonała porównania skuteczności działania spółek zarządzających czternastoma specjalnymi strefami ekonomicznymi w Polsce. Oczywiście na początku funkcjonowania SSE lokalizacja poszczególnych stref miała związek z ich nazwą, jednakże jak sama Doktorantka wskazała, obecnie spółki zarządzające strefami mają w swojej gestii obszary w różnych częściach kraju. W konsekwencji, pisząc o efektach mieleckiej strefy nie przedstawia się wyników inwestorów w powiecie mieleckim, ale przedsiębiorców, którzy działają na obszarach zarządzanych przez spółkę celową Specjalna Strefa Ekonomiczna Euro-Park Mielec S.A., której zarządzającym jest Agencja Rozwoju Przemysłu SA. Takie podejście wynika zapewne z ograniczonego dostępu do danych, jednakże powyższe wyjaśnienie powinno znaleźć się na początku tej analizy, aby nie wprowadzać w błąd czytelnika.

Powyższe wskazówki są o tyle istotne, że również Doktorantka, zwróciła uwagę na regionalny wymiar inwestycji i funkcjonowania stref odnosząc się do teorii nowej geografii ekonomicznej oraz koncentracji i aglomeryzacji (s. 158), a także lokalizacji największych inwestorów w strefach (tabela 3.5). W dalszej części słusznie wskazała na zwiększającą się zależność przedsiębiorstw i dążenie do porterowskich klastrów (s. 161), jednakże analiza zdecydowanie powinna być prowadzona przez pryzmat realnej lokalizacji przedsiębiorców, a nie spółek zarządzających strefami.

W ostatniej części rozdziału trzeciego, przedstawiono efekty tworzenia miejsc pracy w firmach strefowych. W tym miejscu pojawia się pewna niejasność w wywodzie Doktorantki, która, z jednej strony, słusznie wskazała, że wraz z inwestycjami strefowymi pojawiały się nowe miejsca pracy w tych zakładach, a z drugiej, bezdyskusyjnie przyjęła, że strefy „generowały zapotrzebowanie na zatrudnienie wśród kooperantów funkcjonujących poza strefą. Inwestycje strefowe aktywizowały bowiem działalność gospodarczą w bliskim otoczeniu SSE (zapotrzebowanie na usługi i towary wywoływało tzw. efekty mnożnikowe)” (s. 164). Doktorantka wsparła się co prawda wynikami innych badań (s. 167), jednakże stwierdzenie to niepoparte własnymi badaniami jest co najmniej dyskusyjne w obliczu wyników innych analiz, w tym tych przytoczonych przez Autorkę w innych miejscach rozprawy doktorskiej. Warto byłoby przedstawić i mniej optymistyczne wyniki efektów SSE.

Brakuje również w tym miejscu odniesienia się do pojęcia utrzymanych miejsc pracy (s. 164 i 165). Jest to bowiem instytucja wynikająca z warunków dopuszczalności regionalnej pomocy inwestycyjnej w prawie unijnym i niekoniecznie odzwierciedla rzeczywistość. Chodzi bowiem o to, że w wielu przypadkach następowało przejście przez nowego inwestora dotychczasowego zakładu, co z prawnego punktu widzenia oznaczało utrzymanie miejsc pracy, jednakże z ekonomicznego, najczęściej brak jakiegokolwiek zmiany oprócz tej, że miejsca te zostawały uwzględnione w danych dotyczących efektów SSE.

Niestety w dalszej części Pani mgr M. Cicha-Nazarczuk, podobnie jak przy analizie zezwoleń i wartości inwestycji zgromadzonych w strefach, przedstawiła efekty zatrudnienia w postaci liczby miejsc pracy (s. 168), w tym w przeliczeniu na 1 ha zagospodarowanego obszaru SSE (s. 169), jednakże nie wymiarze terytorialnym, a w podziale na spółki zarządzające strefami. Pozwolę sobie wskazać ponownie, że na tej podstawie można wstępnie porównać skuteczność spółek zarządzających strefami czy też względną atrakcyjność terenów przez nie zarządzanych, co nie było przedmiotem rozprawy.

Natomiast zdecydowanie pozytywnie należy ocenić uwzględnienie w analizie prawdziwej lokalizacji przedsiębiorstw (od s. 170). Z olbrzymim zadowoleniem i pewną ulgą przyjąłem stwierdzenie Doktorantki, że „z punktu widzenia tych rynków, nie tyle istotna jest liczba miejsc pracy, jaka powstaje w strefowych przedsiębiorstwach, ile udział generowanego przez nie zatrudnienia w ogólnej liczbie miejsc pracy, jaką dysponuje gospodarka danego obszaru.” Za podstawę badania przyjęto poziom powiatu, co w pełni jest uzasadnione na podstawie innych analiz. Dalej Autorka rzetelnie przeprowadziła analizę udziału zatrudnienia generowanego przez SSE na poziomie powiatów, słusznie zauważając, że „Wyniki te należy traktować jednak z pewną dozą ostrożności, będąc jednocześnie świadomym zarówno specyfiki jak i zróżnicowanej sytuacji, jaka charakteryzuje rynki pracy powiatowych gospodarek.” (s. 172). Pewnym rozwiązaniem tego problemu byłoby zastosowanie

badania kontrfaktycznego (różnicy w różnicy), które mogłoby pozwolić uchwycić zmiany w zatrudnieniu w powiatach ze strefami w porównaniu do zmian w powiatach bez stref, zakładając, że porównywane jednostki byłyby identyczne lub możliwie podobne w kluczowych obszarach. Mimo wszystko przeprowadzona analiza na poziomie powiatów pozwoliła potwierdzić Doktorantce, że również z punktu widzenia nowych miejsc pracy, ich intensywność pokrywa się z mapą atrakcyjności inwestycyjnej kraju (s. 173).

Rozdział trzeci kończy ciekawe podsumowanie zrealizowanego badania składające się z pytań i wątpliwości odnośnie do możliwości realnego wpływu SSE na rynek pracy, pobudzenia aktywności zawodowej, negatywnych konsekwencji SSE, w tym tzw. biegu jałowego. Ostatecznie Doktorantka wskazała zakres koniecznej i pogłębionej analizy z wykorzystaniem różnych metod badawczych, w tym estymacji modeli panelowych. Taka zapowiedź kolejnego rozdziału jest bardzo dobra, choć, w mojej opinii zdecydowanie spóźniona (powinna być we wstępie). Rozdział trzeci w obecnym brzmieniu niewiele wnosi do posiadanej już wiedzy o efektach funkcjonowania stref i spółek nimi zarządzających. W zasadzie powtórzono te same informacje i sposoby prezentacji danych, które pojawiły się już w dotychczasowych badaniach. W mojej opinii należałoby albo zrezygnować z całego rozdziału trzeciego albo przedstawić wyniki działalności stref w układzie powiatów.

Rozdział czwarty został poświęcony głównemu przedmiotowi rozprawy: wpływowi SSE na rynek pracy w Polsce. Całkowicie niepotrzebnie Autorka ponownie przywołała na początku tego rozdziału cel pracy. Następnie Pani mgr M. Cicha-Nazarczuk przedstawiła kolejno sześć hipotez badawczych, wskazując na sposób ich weryfikacji oraz przyjęte koncepcje teoretyczne. Część ta powinna pojawić się we wstępie w celu doprecyzowania pytań badawczych i prezentacji hipotez częściowych. Taki układ wyeliminowałby zastrzeżenie dotyczące braku przeglądu w pracy podstaw teoretycznych do weryfikacji hipotez 5 i 6.

Następnie Doktorantka słusznie wskazała na ułomności dotychczasowych badań, ukazując, że często ich wnioski dotyczyły wybranego studium przypadku, ograniczonej grupy przedsiębiorstw albo zakresu terytorialnego. Biorąc powyższe pod uwagę Doktorantka założyła, że „Wyniki przeprowadzonych estymacji pozwolą bowiem wypełnić lukę w rozważanym obszarze badawczym dotyczącym niejednorodnego charakteru ww. efektów SSE przy uwzględnieniu heterogeniczności obszaru (cech strukturalnych) objętego strefą, sektora działalności strefowych podmiotów (również w podziale na podsekcje przemysłu PKD) oraz źródła pochodzenia kapitału (krajowy/zagraniczny).” (s. 181).

Przy porządkowaniu danych Doktorantka wskazała, że „Zostały one oczyszczone z podmiotów, które nie rozpoczęły działalności gospodarczej, tak aby w bazie danych pozostały jedynie firmy aktywnie prowadzące działalność w SSE w danym roku, zgodnie z przyznanym zezwoleniem” (s. 183). Może to być jednak nie tyle błędne, co nieprecyzyjne podejście, gdyż, jak już wcześniej wspomniano, wielu przedsiębiorców, mimo utraty zezwolenia na funkcjonowanie w SSE, wciąż prowadziło działalność gospodarczą, zatrudniając określoną liczbę pracowników, co oznacza, że ich efekty były kwalifikowane jako rezultaty przedsiębiorców spoza stref (choć pierwotnie należały do SSE).

Na podstawie przeprowadzonego badania Doktorantka wskazała, że można pozytywnie ocenić wpływ badanego instrumentu na ogólny poziom zatrudnienia w powiatach. Dalej podkreśliła, że część strefowych inwestorów kooperuje z firmami spoza SSE, ale zlokalizowanych w badanych powiatach. Warto jednakże zauważyć, że ta współpraca jest dość ograniczona, gdyż zazwyczaj, przede wszystkim zagraniczni inwestorzy, ale też i krajowi, lokując swoje inwestycje w SSE, dalej korzystają z dotychczasowych poddostawców i odbiorców, angażując lokalne firmy w minimalnym stopniu. Zresztą o tym sama Doktorantka pisze, że „Skala tych efektów uwarunkowana może być jednak wieloma czynnikami, takimi jak: miejsce lokalizacji inwestycji, skłonność podmiotów do działań kooperacyjnych, ich wielkość, branża, w jakiej funkcjonują a nawet źródło pochodzenia kapitału” (s. 187). Ponadto, warto zauważyć, na co wskazuje wielu badaczy problemu, a o czym wspomina również słusznie Autorka, że „Należy być zatem świadomym ograniczeń tego rodzaju estymacji związanych z

możliwością wystąpienia efektów trudnych do uchwycenia, a mianowicie omawianego efektu wypychania, biegu jałowego czy też substytucji” (s. 187).

Doktorantka zauważyła również, że efektem zatrudnieniowym w strefach towarzyszyło zwiększenie zatrudnienia poza nimi w danym powiecie. Należy jednakże zauważyć, że, na co zwracała wcześniej uwagę Autorka, w ostatnich latach po akcesji Polski do UE, większość stref utworzono na terenach relatywnie lepiej rozwiniętych na podstawie wskazań inwestorów. Może to po prostu oznaczać nie tyle przyczynowo-skutkowy co relacyjny efekt wzrostu zatrudnienia zarówno w strefach i (niekoniecznie z nimi związany) wzrost zatrudnienia w innych firmach zlokalizowanych w tych samych powiatach, ale poza strefami (s. 190). Powyższe wątpliwości potwierdza sama Autorka wskazując, że „Empiryczne dowody na skuteczność SSE w ograniczaniu poziomu bezrobocia nie były już tak jednoznaczne” (s. 191).

Warto w tym miejscu zauważyć, iż Doktorantka prawidłowo uchwyciła, że „Do tej pory jednak, szacowanie efektów działalności SSE w Polsce w obszarze rynku pracy nie uwzględniało ani problemu heterogeniczności obszarów poddawanych interwencji, ani tym bardziej niejednorodnego charakteru podmiotów gospodarczych, do których ten rodzaj pomocy publicznej był adresowany”. Przedstawione zatem wyniki badania należy traktować jako całkowicie nowatorskie, rzetelnie oparte na modelach ekonometrycznych. W konsekwencji, bardzo istotne dla poznania problemu, jest zarówno badanie wpływu SSE na rynek pracy z uwzględnieniem cech strukturalnych obszaru interwencji, jak i sektora działalności oraz pochodzenia kapitału.

W tym pierwszym przypadku Pani mgr M. Cicha-Nazarczuk zdecydowała się przeprowadzić analizę w wyznaczonych grupach powiatów w oparciu o metodę Warda. Pozwoliło to Doktorantce wyodrębnić grupy powiatów: przemysłowych, skupionych wokół aglomeracji, peryferii zachodnich (słabiej rozwinięte obszary Polski północno-zachodniej), miejskich i aglomeracji miejskich oraz peryferii wschodnich. W wyniku przeprowadzonych analiz Doktorantka wskazała, że „największe efekty zatrudnieniowe widoczne były w trzeciej grupie powiatów, reprezentujących przede wszystkim miasta i aglomeracje miejskie”, a także w najbardziej zacofanych gospodarczo obszarach Polski oraz powiatach przemysłowych (s. 195-196). Jednocześnie Pani mgr M. Cicha-Nazarczuk wyjaśniła, że „w przypadku tzw. peryferii zachodnich nie odnotowano statystycznie istotnego efektu związanego z zatrudnieniem” ze względu m.in. „na położenie geograficzne i raczej niski potencjał rozwojowy” (s. 196). W tym miejscu konieczne jest zwrócenie uwagi na kilka aspektów. Po pierwsze, wspomniane zależności niekoniecznie musiały wynikać z funkcjonowania SSE. Niestety strefy w Polsce od dłuższego już czasu były powoływane w miejscach wskazywanych przez inwestorów: lepiej rozwiniętych i przystosowanych do rozwoju przedsiębiorstw. W konsekwencji przedstawione dwie z trzech grup powiatów: miejsko-aglomeracyjne i przemysłowe spełniają te warunki, bez względu na to czy istniałyby tam strefy czy też nie. Po drugie, grupa obszarów zdominowanych przez rolnictwo również pozytywnie odbierała każdą zachętę inwestycyjną, w tym przede wszystkim w okresie tuż po członkostwie Polski w UE. W rezultacie niekoniecznie inwestorzy strefowi powodowali wzrost zatrudnienia w tych powiatach. I wreszcie po trzecie, argument o słabej dostępności transportowej obszarów Polski Północno-Zachodniej oraz ich względnie niższym poziomie rozwoju jest bardziej adekwatny dla regionów Polski Wschodniej. Odniesienie się do tej kwestii powinno znaleźć się w części dyskusyjnej wyników. Przy braku takich zastrzeżeń pewne wątpliwości może budzić jednoznaczne stwierdzenie przez Autorkę **pozytywnej weryfikacji H4**, która łączy skalę oddziaływania SSE na lokalny rynek pracy (wielkość zatrudnienia) z cechami strukturalnymi powiatu, w którym zlokalizowano strefy (s. 198). W trakcie obrony rozprawy doktorskiej z chęcią bym poznał opinię Doktorantki na ten temat.

Następnie Pani mgr M. Cicha-Nazarczuk omówiła efekty oddziaływania SSE na rynek pracy z uwzględnieniem sektora działalności i źródła pochodzenia kapitału. W tym miejscu na szczególną uwagę zasługuje wniosek, iż w przypadku podmiotów krajowych zidentyfikowano większe oddziaływanie na powiatowy rynek pracy niż zagraniczny. Słusznie wskazano na różne koncepcje współpracy lub jej brak z lokalnymi przedsiębiorcami, co mogłoby generować zmiany na lokalnym rynku pracy. I nie chodzi tu tylko, o czym Doktorantka napisała jako „zakorzenieniu” lokalnym, ale o

innym podejściu firm krajowych i zagranicznych do dostawców komponentów i usługodawców (s. 200). Jednakże zaprezentowane podejście umożliwiło Autorce **pozytywnie zweryfikować hipotezę 5a**.

W odniesieniu do analizy efektów zatrudnienia z punktu widzenia dominujących sektorów działalności gospodarczej, Doktorantka zbadała je na poziomie sektorów gospodarki, a następnie poszczególnych podsekcji PKD. W pierwszym przypadku uchwycono znaczący wpływ sektora usługowego na tworzenie miejsc pracy, w porównaniu do przemysłu przetwórczego. Biorąc pod uwagę relatywnie krótki okres funkcjonowania usług w SSE, ich specyfikę (BPO), Autorka słusznie wskazała na konieczność przeprowadzenia dalszych badań na ten temat. Wydaje się, że wytlumaczenia dla uchwyconych takich zależności należałoby poszukiwać w lokalizacji konkretnych przedsiębiorstw w bardzo dobrze prosperujących regionach, z bardzo wysoko wykwalifikowaną siłą roboczą, a w konsekwencji wysokim stopniem przedsiębiorczości i tworzenia miejsc pracy. W konsekwencji to nie SSE z firmami usługowymi, a specyfika miejsca inwestycji, miały wpływ na rozwój przedsiębiorstw i tworzenie nowych miejsc pracy (s. 203-204). Takie przypuszczenia potwierdzają wyniki analiz Doktorantki, która wskazała, że pozytywny i statystycznie istotny wpływ SSE na lokalny rynek pracy oszacowano w przypadku m.in. obsługi nieruchomości, wynajmu oraz usług wspierających prowadzenie działalności gospodarczej. Jest to bowiem działalność zazwyczaj nie wymagająca korzystania z podwykonawców czy innych usługodawców.

Konkludując tę część doktorantka wskazała, że „Wyniki przeprowadzonych estymacji wskazują zatem na wyraźne zróżnicowanie efektów zatrudnieniowych wynikających z funkcjonowania stref w różnych podsekcjach działalności gospodarczej” (s. 205), co **pozwoiliło pozytywnie zweryfikować, nieco oczywistą, moim zdaniem, hipotezę 6a**, że „efekty zatrudnieniowe wynikające z funkcjonowania SSE występują z różnym nasileniem w zależności od sektora i podsekcji PKD” (s. 207). W dalszej części Doktorantka wymieniła potencjalne czynniki mogące mieć wpływ na nierównomierne efekty, co jedynie potwierdza, iż hipoteza H 6a była oczywista.

W ostatniej części Pani mgr M. Cicha-Nazarczuk zajęła się zróżnicowaniem zatrudnienia na poziomie firm. Jak sama Doktorantka wskazuje, jest to innowacyjne podejście, w stosunku do literatury krajowej, które powinno umożliwić „ustalić rzeczywisty wpływ omawianego instrumentu na wielkość zatrudnienia w przedsiębiorstwach korzystających ze wsparcia (tzw. efektywność netto)” (s. 208). W celu weryfikacji **hipotez H2, H5b oraz H6b** skorzystano z ewaluacji kontrfaktycznej. Wyniki badania wskazują „na przeciętnie większe zatrudnienie w firmach strefowych niż w podmiotach spoza SSE, a także na istotną rolę wieku firmy (starsze podmioty zatrudniają najczęściej więcej pracowników), jej wielkości (mierzonej wartością aktywów), a także produktywności pracy bądź obecności kapitału zagranicznego” (s. 211). Ze względu na niewielką różnicę w osiągniętych wartościach przyrostu liczby miejsc pracy między badanymi grupami analiza **nie pozwoliła jednoznacznie zweryfikować H5b** mówiącej o tym, iż firmy krajowe i zagraniczne generują zróżnicowane efekty zatrudnieniowe, zaś ze względu na ograniczenia w danych **tylko częściowo pozytywnie H6b**, że efekty zatrudnieniowe wynikające z funkcjonowania SSE występują z różnym nasileniem w zależności od sektora i podsekcji PKD (s. 226).

W przeciwieństwie do poprzednich rozdziałów brakuje tutaj podsumowania, gdyż wiele komentarzy i argumentów przedstawionych w trakcie dyskusji wyników było później powtarzanych. Stąd też ich uporządkowanie byłoby cennym zabiegiem.

Wydaje się, że warto byłoby również zastanowić się nad kwestiami związanymi z przestrzennym rozmieszczeniem stref i wpływem na efekty zatrudnienia. W SSE oferowano regionalną pomoc inwestycyjną, która, oprócz kryterium wartości inwestycji, preferowała również liczbę zatrudnionych. Obie wartości stanowiły warunki uzyskania i utrzymania zezwolenia strefowego, co oznacza, że niejako w ramach interwencji państwa większe zatrudnienie było wymuszane w firmach strefowych. Na podstawie innych analiz wiemy, że wiele przedsiębiorstw strefowych charakteryzowało się znaczną pracochłonnością, gdyż, inwestorzy zagraniczni poszukiwali miejsc z taną siłą roboczą (Polska) blisko bogatych rynków zbytu (np. wzdłuż autostrad województwa dolnośląskiego). W trakcie obrony

rozprawy doktorskiej z chęcią bym poznał rozwiniętą opinię Doktorantki na ten temat powiązania endogenicznych czynników rozwojowych regionu z efektami SSE.

Zakończenie Doktorantka rozpoczęła od wątku aplikacyjnego, wskazując, że „Ocena skuteczności interwencji publicznych jest istotna z punktu widzenia planowania, realizacji i pomiaru jej rezultatów”. Zdecydowanie preferowałbym odniesienie się na początku do nauki, teorii ekonomii, zaś doradztwo praktyczne rozwinąć na końcu. W dalszej części Autorka wskazuje, że kluczowe pytanie odnośnie do efektów SSE na poziomie rynku pracy „należy szukać w teoriach ekonomii wyjaśniających udział i rolę państw w regulowaniu procesów gospodarczych, teoriach i koncepcjach rozwoju regionalnego (NEG, place-based policies), jak i najnowszych teoriach uwzględniających problematykę heterogeniczności (regionów czy firm) w analizach procesów gospodarczych” (s. 228). Można zatem uznać, że Pani mgr M. Cicha-Nazarczuk prawidłowo zidentyfikowała obszar badań i poprawnie umieściła je we wcześniej przedstawionych teoriach ekonomicznych.

W dalszej części Autorka prawidłowo wskazała lukę poznawczą polegającą na nieuwzględnianiu w badaniach niejednorodnego charakteru obszarów poddawanych interwencji oraz heterogeniczności podmiotów, korzystających ze wsparcia, co „może w istotny sposób różnicować efekty działalności stref w kontekście ich oddziaływania na lokalny rynek pracy oraz wzrost zatrudnienia w firmach” (s. 229). Należy w tym miejscu zdecydowanie podkreślić, iż wspomniana luka została prawidłowo zidentyfikowana przez Panią mgr M. Cichą-Nazarczuk, a piszący tę recenzję, mimo że zajmuje się SSE od początku ich funkcjonowania, nie ma wiedzy o wypełnieniu jej innym opublikowanym badaniem. Z tego punktu widzenia zdecydowanie oceniam pracę, jako nowatorską, dającą nowe spojrzenie na efekty funkcjonowania SSE w Polsce, szczególnie w obszarze rynku pracy.

W dalszej części zakończenia Doktorantka przypominała wyniki badania oraz sposoby weryfikacji postawionych hipotez badawczych. Autorka, w moim przekonaniu nieco na wyrost, stwierdziła, że pozytywna weryfikacja H1-H3 „pozwała uznać stosowaną w formie SSE regionalną pomoc publiczną za zasadną i skuteczną z punktu widzenia logiki interwencji publicznej” (s. 230). Niestety Pani mgr M. Cicha-Nazarczuk ani nie badała skuteczności czy efektywności, a tym bardziej zasadności interwencji publicznej w postaci ulg od podatku dochodowego od działalności prowadzonej na terenie SSE. Dalsze wnioski Doktorantki w odniesieniu do zwiększonego popytu na pracę i zwiększonego zatrudnienia generowanego przez podmioty strefowe w porównaniu do innych przedsiębiorstw spoza SSE, są o tyle zbyt daleko idące, że nie uwzględniają sytuacji, gdyby SSE w tych regionach nie było. Ponadto dość poważne wątpliwości odnośnie do zasadności polityki strefowej budzi fakt, że firmy, szczególnie zagraniczne, koncentrowały swoją działalność w południowo-zachodniej części kraju oraz blisko traktów komunikacyjnych, gdzie intensywność pomocy regionalnej była zdecydowanie niższa, niż na obszarach Polski Wschodniej. Czy na tym miałyby polegać zasadna interwencja publiczna w formie polityki regionalnej, tj. wspieranie lepiej rozwiniętych regionów? Mam nadzieję, że uzyskam wyjaśnienia w tej kwestii w trakcie obrony pracy doktorskiej.

Z obowiązku recenzenta poniżej przedstawiam szczegółowe uwagi techniczne, językowe i ewentualne drobne nieścisłości, które mogłyby wprowadzić w błąd czytelnika, a należałoby je wyeliminować w przypadku podjęcia próby publikacji fragmentów opracowania:

- zamiast „ilość” w przypadku opisu zjawisk policzalnych powinno być „liczba”;
- zamiast „wysoki poziom pomocy publicznej w skali kraju” (s. 133) powinno być „relatywnie wysoki poziom pułapu dopuszczalnej regionalnej pomocy inwestycyjnej”;
- zamiast „oraz relatywnie krótki okres funkcjonowania SSE” (s. 166) powinno być „oraz relatywnie krótki okres do końca funkcjonowania SSE”;

Podsumowując, problem podjęty w przedstawionej przez Panią mgr M. Cichą-Nazarczuk dysertacji uważam za szczególnie ważny i warty analizy naukowej, zaś samo podejście za zdecydowanie nowatorskie. Pierwsze dwa rozdziały omawianej pracy charakteryzują się obszerną treścią informacyjną. Stanowią rzetelne odtworzenie zarówno podstaw teoretycznych, jak i prawnych oraz programowych koncepcji specjalnych stref ekonomicznych w Polsce.

Jeśli chodzi o rozdział trzeci, to jest on, moim zdaniem, najsłabszą częścią rozprawy. Niestety Doktorantka powieliła tu błędy wielu zasłużonych badaczy tematu, polegające na omawianiu efektów SSE na poziomie poszczególnych stref, a więc *de facto*, spółek zarządzających strefami, które pozyskują przedsiębiorców realizujących inwestycje i tworzących miejsca pracy. Szkoda, że tylko w niektórych miejscach Autorka zdecydowała się na analizę na poziomie terytorialnym (powiatów), która mogłaby wnieść nieco więcej do ogólnej wiedzy o względnej wielkości zainwestowanego kapitału czy też liczbie zatrudnionych pracowników w SSE. W przypadku decyzji o publikacji, sugerowałbym albo zrezygnować z tej części, albo przedstawić wyniki firm strefowych na poziomie powiatów.

Na szczególną uwagę zasługuje natomiast rozdział czwarty. W zasadzie dopiero w tej części rozprawy doktorskiej Pani mgr M. Cicha-Nazarczuk zdecydowała się na weryfikację postawionej tezy głównej i sześciu (ośmiu) hipotez badawczych. W tym celu zastosowała różnorodne metody badań statystycznych, ekonometrycznych i ewaluacji, w tym kontrfaktycznych. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, iż uzyskane wyniki, rzetelnie przedstawiła, a następnie w sposób umiejętny skomentowała. Szkoda, że dyskusja wyników nie została przeprowadzona na tle wyników innych badań z przytoczeniem właściwych źródeł. W konsekwencji, Doktorantka prowadzi dyskusję sama ze sobą. Jednakże na tej podstawie Pani mgr M. Cicha-Nazarczuk potrafiła sformułować właściwe wnioski z punktu widzenia naukowego, istotne dla teorii ekonomii i rekomendacje dla praktyków. Bardzo wysoko oceniam umiejętności Doktorantki w zakresie analizy dostępnych materiałów i danych źródłowych oraz krytycznego spojrzenia i wyrażenia swoich opinii wobec uzyskanych wyników badań. Doktorantka wykazała się również umiejętnością syntezy uzyskiwanych wyników oraz potrafiła dokonać wyboru najważniejszych, z punktu widzenia tematu pracy badawczej, danych i faktów.

Na zakończenie pragnę podkreślić, co stanowi o bardzo wysokiej ocenie wiedzy Pani mgr M. Cichej-Nazarczuk, iż niniejsza recenzja stanowi swego rodzaju dyskurs naukowy z tezami, wynikami badań oraz wnioskami Doktorantki. W niektórych miejscach zgadzam się ze stanowiskiem Pani mgr M. Cichej-Nazarczuk, w niektórych nie. Jednakże, co chciałby jednoznacznie podkreślić, polemika z Panią mgr M. Cichą-Nazarczuk, to, z mojego punktu widzenia, dyskusja z osobą dojrzałą naukowo, reprezentującą olbrzymią wiedzę, umiejętności analityczne i badawcze, potrafiącą odnaleźć różne podejścia do danego zagadnienia, a także umiejącą sformułować ważne wnioski na podstawie przeprowadzonych przez siebie badań.

Zatem przedstawione powyżej uwagi krytyczne czy polemiczne w żadnym stopniu nie umniejszają bardzo pozytywnej oceny rozprawy. Można je potraktować jako sugestie dotyczące doskonalenia warsztatu badawczego oraz wykorzystać w przypadku ewentualnej publikacji opracowania, do czego gorąco namawiam.

Biorąc powyższe pod uwagę stwierdzam, że przedstawiona mi do recenzji praca w pełni spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim i może stanowić przedmiot publicznej obrony. W związku z powyższym wnoszę o dopuszczenie Pani mgr. M. Cichej-Nazarczuk do dalszych etapów przewodu doktorskiego na Wydziale Ekonomicznym Uniwersytetu Gdańskiego.

